

PROGRAM TV

P *Olkuski* PRZEGLĄD

5 kwietnia 1998 roku

nr 13/152

cena: 1 zł

Ukazuje się od 1991 roku

ŻARNOWIEC

**Partia
Wałęsy w
Olkuszu**

2

**Olkuszczyzna
niczym
wrzód**

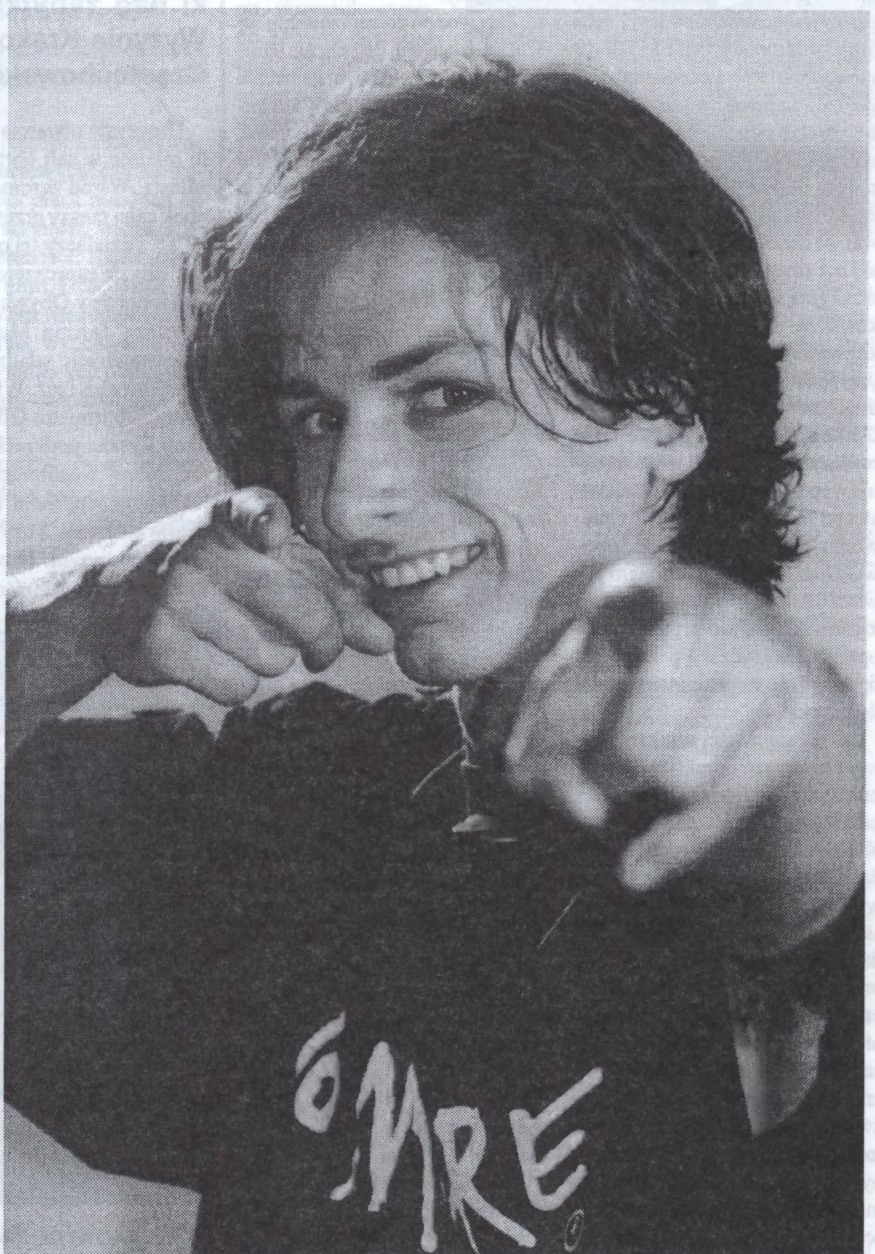
8

**Tak jak w
kinie - napad**

11

MACIEK I KUBA

str. 6,7,8



+ = **INTERNET CAFE**

INTERNET - masz go w zasięgu ręki

Przyjdź do nas i wejdź w fascynujący świat Sieci, stań się mieszkańcem Globalnej Wioski.

Korzystanie z Internetu jest wyjątkowo proste - nie wymaga nawet umiejętności posługiwania się komputerem. Po krótkim (bezpłatnym) instruktażu będziesz mógł bezbłędnie poruszać się w oceanie informacji, jakim są zasoby Internetu. Możliwość dostępu do informacji to nie wszystko, co Internet może Ci umożliwić:

- * szybka i tania wymiana korespondencji (e-mail)
 - * możliwość porozumiewania się z innymi użytkownikami Internetu w tzw. trybie tekstowym (IRC) czy też prowadzenia bezpośrednich rozmów (telefon internetowy tzw. Internet Phone)
 - * wymiana informacji i poglądów (grupy dyskusyjne)
 - * praca na oddalonych systemach komputerowych - zakładowych, uczelnianych itp. (tzw. telnet)
- to niektóre z wielu usług oferowanych przez Sieć.

**Bóznicza 1,
codziennie 11.00 - 22.00**

foto: arch. rodzinne

Partia Wałęsy w Olkuszu

Z wolna zapełnia się olkuska scena polityczna: niedawno mieszkańcy miasta dowiedzieli się o powstaniu koła Unii Pracy, teraz zawiązuje się koło Chrześcijańskiej Demokracji III RP. Formacja ta, według jej deklaracji programowej: „sytuujemy się w centrum i po prawej stronie”, ma mieć orientację centroprawicową i odegrać ważną rolę w zagospodarowaniu elektoratu politycznie umiarkowanego. Na spotkaniu organizacyjnym w Olkuszu, które odbyło się 24 marca, około 20% obecnych na sali stanowiła kilkusobowa delegacja Ruchu Odbudowy Polski oraz Janusz Dudkiewicz ze Stronnictwa Polityki Realnej, których do „umiarkowanych” raczej trudno zaliczyć

Spotkanie otworzył poseł AWS p. Marek Kolasiński, przedstawiając swoją wizję działalności nowej partii (jest pełnomocnikiem Lecha Wałęsy ds. organizacji ChD III RP na województwo katowickie) oraz poglądy na kwestię przynależności i kształt powiatu olkuskiego w nowym układzie podziału terytorialnego kraju. Kilkakrotnie podczas trwania spotkania zadeklarował, że chciałby, aby powiat olkuski był silną, dużą jednostką organizacyjną w województwie krakowskim, ale jeżeli ta siła będzie zagwarantowana wyłącznie w przypadku, gdy Olkusz i otaczające go gminy znajdują się w granicach Górnego Śląska, to poprze takie rozwiązanie. Bardziej jednoznacznie wypowiedział się szef krakowskiego okręgu ChD III RP Gniewomir Rokosz-Kuczyński, opowiadając się za przyłączeniem powiatu olkuskiego do województwa krakowskiego, ale argumentacja oparta na legendzie o panu Twardowskim nie wszystkim przypadła do gustu.

W dalszej części spotkania założenia ideowe i praktykę działania Chrześcijańskiej Demokracji prezentował Gniewomir Rokosz-Kuczyński. Czego by nie powiedzieć o ideowym patronie i przewodniczącym ChD - Lechu Wałęsie, to ten młody, niespełna trzydziestoletni polityk z Krakowa zaprezentował się jako znakomity profesjonalista. Jego dość długie przemówienie dało bardzo interesujący obraz kadrowej partii, tworzonej z myślą o umożliwieniu awansu politycznego, służbie społeczeństwu i realizacji wyznawanych wartości. Zebrani w wybiekami na twarzy wysłuchali opowieści o tym, jak to było z „podawa-

nieniem nogi” przez Wałęsę Kwaśniewskiemu w trakcie debaty telewizyjnej.

Zapewne po zorganizowaniu się ChD działającym dotychczas ugrupowaniom prawicowym na terenie Olkusza przybędzie groźny konkurent w walce o głosy wyborców, dysponujący oparciem i wpływami w parlamencie oraz możliwością wykorzystywania w propagandzie osób doskonale przygotowanych do tej pracy.

J. R.

KOMENTARZ:

Osobiście uważam, że jeżeli posłowi z rządzącego klubu parlamentarnego, który wywodzi się z naszej wspólnej Ziemi Olkuskiej, jest tak właściwie wszystko jedno, gdzie umieści się jego rodzinne okolice, „małą ojczyznę” na następne kilkadziesiąt lat, to lepiej żeby nie podejmował żadnych działań ani nie wygłaszał żadnych sądów z tym związanych. Obawiam się, że przy takim przywiązaniu wagi do Olkusza i naszego regionu przez rządzących sytuacja rozwinie się raczej w kierunku najgorszym z możliwych tzn. małego, słabego powiatu na skraju Górnego Śląska. Tak to już jest z „umiarkowanymi”, że brak jednoznacznego postawienia podstawowych kwestii pozwala im na odnoszenie dużych sukcesów politycznych i wyborczych jako osobom nie wywołującym konfliktów, ale właściwe decyzje zapadają poza ich udziałem - co w warunkach polskich oznacza, że to wcale nie centrum i prawa strona sceny politycznej wygra batalię o nowy kształt ustrojowy Polski

Jerzy Roś

Bogaci w zabytki

W sobotę i niedzielę (28 - 29 marca) pod egidą Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK w Warszawie i Oddziałowej Komisji Opieki nad Zabytkami w Olkuszu i Będzinie, odbyła się w Olkuszu sesja poświęcona problemom opieki nad zabytkami na Wyżynie Krakowsko - Częstochowskiej.

Uroczyste otwarcie sesji miało miejsce w sali obrad Urzędu Miasta. Wśród zgromadzonych, obok całej rzeszy przewodników PTTK i działaczy tej organizacji znaleźli się zaproszeni goście, m. in. Honorowy Obywatel Miasta Olkusza Janina Majewska i przedstawiciele władz Olkusza, Sławkowa i Klucza. Witający zebranych burmistrz Olkusza Andrzej Ryszka podkreślił znaczenie dobrej współpracy między lokalnymi władzami a Polskim Towarzystwem Turystyczno - Krajoznawczym. Dowiedzieliśmy się też, że w budżecie Olkusza znalazły się środki na remont Batorówki, siedziby olkuskiego oddziału PTTK i na



Poliptykowi poświęcono jeden z referatów

Przegląd Olkuski

Wydawca:

Olkuska Agencja Rozwoju S.A., 32-300 Olkusz
ul. Piłsudskiego 16

tel/fax /0-35/ 641-20-50

Redaktor naczelny:

Krzysztof Miszczyk.

Sekretarz redakcji:

Olgerd Dziechciarz,

Stali współpracownicy:

Bolesław Huras,

Barbara Jurga,

Krzysztof Kocjan,

Janusz Mentlewicz,

Jerzy Roś

Kierownik działu kulturalnego:

Jacek Sypień

Kierownik działu reklamy:

Ewelina Patykiewicz

Fotoreporter:

Adam Sowuła

Korekta:

Regina Burdziakowska - Maj.

Adres redakcji:

32-300 Olkusz, ul. Króla Kazimierza Wielkiego 29, pok. 301

tel. (0-35) 643-13-56, w.12

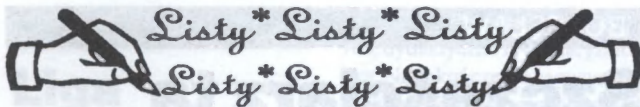
e-mail: po@olkusz.top.pl

Skład komputerowy - własny, druk - Drukarnia DELA Olkusz

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiustacji.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Numer zamknięto: 30.03.1998



I znowu sukces

Z prawdziwą radością informujemy Czytelników „P.O.”, że uczniowie z kl. 3a II LO w Olkuszu zdobyli puchar Dyrektora Pałacu Młodzieży w Katowicach w dniu 5 marca 1998 r. w XX Jubileuszowym Wojewódzkim Drużynowym Turnieju z Fizyki organizowanym przez Pałac Młodzieży. Drużyna w składzie: Michał Kijak, Marek Noga i Anna Oleksy zajęli II miejsce. Pierwsze - zespół z Pracowni Fizycznej Pałacu Młodzieży w Katowicach.

Gratulujemy naszym najlepszym.

Zawistnemu Anonimowi (personalia autora znane były redakcji, gdyż nie przyjmujemy anonimów - dop. red.), który w P.O. nr 7./146 zamieścił pomówienia dotyczące redaktora Działu Kulturalnego J. Sypienia, pragnę uzmysłowić, że gazeta lokalna - jaką bez wątpienia - jest P.O. powinna zamieszczać (co właśnie czyni) wszystkie istotne wydarzenia dotyczące naszego miasta i okolic. Ważnym czynnikiem kulturotwórczym oprócz innych placówek zawsze powinny być i są szkoły. Te zaś istnieją przez uczniów i dla uczniów. Jak więc nie cieszyć się ich sukcesami i nie eksponować ich na forum?!

Przecież nic nie stoi na przeszkodzie, żeby czytać o podobnych osiągnięciach olkuskiej młodzieży uczęszczającej do innych szkół w mieście.

Szanowny Anonimie, pragnę uzmysłowić jeszcze jedną prawdę oczywistą, że nie byłoby sukcesów, czy to sportowych, czy naukowych, czy innych, gdyby nie zdolności i ciężka praca młodych ludzi, którzy właśnie w rozwijaniu własnych talentów, widzą sens swojego życia. Często też rezygnują z przyjemności. Nauczyciele zaś służą im swoją radą, wiedzą, opiekują się nimi. Uczą także, jak godnie znosić porażki. Starają się wraz z domem rodzinnym przygotować ich do trudów życia, ale jak wiadomo, wychowanie - to także wpływ otoczenia. Słowa pełne niesprawiedliwych pomówień płynące z ust dorosłych, na pewno nie wpływają na kształtujące się dopiero charaktery.

A tak w ogóle, to może lepiej najpierw sprawdzić, zanim zarzuci się kłam czyimś słowem. Program COMENIUS w naszej szkole istnieje, a młodzież realizuje jego założenia zgodnie z europejskim programem nauczania.

(paw)

Coświecenie ruin zamku w Rabsztynie.

Na sobotniej sesji można też było usłyszeć dwa interesujące odczyty. Miejski Konserwator Zabytków Jacek Wilk przedstawił losy olkuskiego poliptyku z kościoła św. Andrzeja, skupiając się głównie na jego renowacji. W drugim odczycie „Stanowiska archeologiczne jako elementy krajobrazu podnoszące atrakcyjność turystyczną regionu olkuskiego” Jerzy Roś opowiadał m. in. o możliwościach zabezpieczania znalezisk archeologicznych, a także o ich niszczeniu, czasem poprzez nieprawidłowe przechowywanie. Ziemia olkuska

pełna jest miejsc ciekawych archeologicznie, niestety gorzej z naszą „archeologiczną świadomością”. Jako przykład dewastacji autor odczytu podał działalność domorosłych archeologów, z wykrywaczami metali, którzy dewastują tylko cenne dla prawdziwych archeologów stanowiska. W programie sesji było również zwiedzanie Olkusza i Rabsztyna. W niedzielę obrady przeniosły się do Będzina, a w ramach przejazdu uczestnicy obrad obejrzeli jeszcze Sławków. Wygłoszone referaty prawdopodobnie znajdują się specjalnej broszurze, którą wyda olkuski Oddział PTTK.

/O/

Balonowa przedpremier

W minionym tygodniu, nieopodal hotelu „Kmicic” w Potoku Złotym odbył się pokaz balonowy, na który zaproszono dziennikarzy. Jego celem był propagacja sportu balonowego w związku z mającymi się odbyć w sierpniu na terenie Jury XIV Mistrzostwami Polski Balonów na Ogrzane Powietrze

Dziennikarze zostali zaproszeni do sprawdzenia na własnej skórze, czy sport balonowy może być atrakcyjny. Wszyscy, ramię w ramię, uczestniczyli w przygotowaniach do startu. A nie jest to sprawa prosta. Wszystko zaczyna się od rozłożenia powłoki balonu, skomplikowanego przymocowania wielu linek łączących balon z gondolą, by wreszcie rozpocząć „pompowanie”. Ogromny wentylator wtłacza powietrze pod czaszę balonu, potem swoją pracę rozpoczynają palniki.

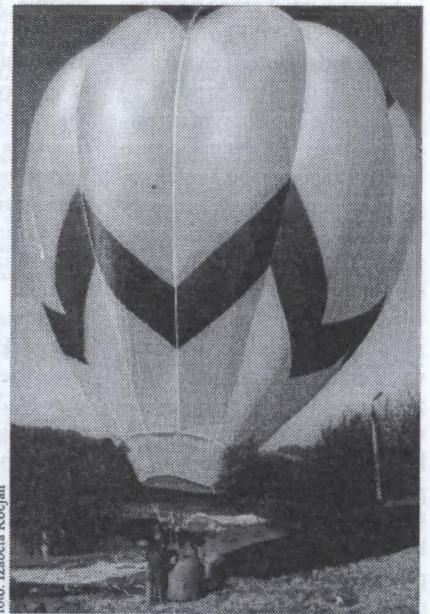


foto. Izabela Kocijan

- Z całego balonu, najcięższe jest powietrze. Akurat ten na pojemność ponad 1800 metrów sześciennych, co oznacza, że powietrze waży mniej więcej 2 tony - mówi nasz pilot, Prezes Aeroklubu Śląskiego, Witold Filus.

Pierwsze starty są spokojne, choć pilot bardzo narzeka na warunki termiczne. Wiatr jest dość silny, a na dokładkę prądy powietrzne są bardzo niestabilne, co powoduje szybkie wznoszenie się balonu, a potem jeszcze szybsze jego opadanie.

W trakcie lotu, w którym miałem okazję uczestniczyć, lecieliśmy na wysokości około 280 metrów. Pierwsze wrażenia są niesamowite: nie czuje się wiatru, ponieważ balon leci z jego prędkością, poza tym na górze panuje niesamowita cisza, przerywana jedynie szumem palników. Szybko zmieniły się warunki pogodowe - wiatr jest teraz bardzo silny, a prądy termiczne rzucają balonem to w górę, to w dół. Nasz pilot zapowiada „prawdziwie męską przygodę”. Lecimy nad dużym kompleksem leśnym, po-

dziwiając widoki i robiąc zdjęcia na lewo i prawo. Nagle balon zaczyna dość szybko opadać. Pod nami tylko drzewa. Balon na chwilę podnosi się, by za moment ponownie opaść między gałęzie i ostatecznie wylądować na niewielkim skrawku pola.

- Jeszcze nigdy czegoś takiego nie przeżyłem - mówi W. Filus - wiecie, że opadaliśmy z prędkością 5 - 6 metrów na sekundę. Termika jest dziś niesamowita.

Okazało się, że wpadliśmy w prąd powietrzny, który z ogromną siłą przycisnął balon do ziemi, nie było żadnych szans, by się z niego wyrwać.

Ponieważ balon bardzo szybko zniknął z oczu ekipy jadącej naszym śladem samochodem, poszukiwania „zaginionej załogi” trwały około godziny.

Mimo tych naprawdę „mocnych wrażeń” moje wrażenia o sporcie balonowym nie zmieniły się. Jest to piękny sport, „pierwotne lotnictwo”, a największe wrażenie robi balon obserwowany z ziemi. Do zobaczenia w sierpniu.

/km/

KLUCZE

Umierają stojąc

Bardzo, bardzo dawno temu, ale już po ostatniej wojnie, piaszczysty teren kluczewskiej Osady Fabrycznej upiększono licznymi topolami. Te szybko rosnące drzewa sadzili tutejsi papiernicy z przeświadczeniem, że po ok. 20 latach, będą one dobrym surowcem włóknistym. Jednak o tych planach zapomniano i teraz topole „umierają stojąc”, co przy wietrznej pogodzie rodzi zagrożenie dla ludzi, bo wtedy sypią się z góry suche gałęzie. Odpowiedzią na to jest coraz więcej zezwoleń na wycinkę kłopotliwych drzew. Piaszczyste podłoże powoduje, że schnące od wierzchołków drzewa są powalane dosłownie z korzeniami za pomocą ciężkich maszyn. Właściciele posesji, z których „znikają” topole, mają zamiar zastąpić je wysokimi krzewami ozdobnymi i drzewami owocowymi.

(bh)

PILICA

Wielka przyszłość rzepaku

Tereny rolnicze gminy Pilica z nastaniem wiosny pokrywały żółte połacie kwitnącego rzepaku. Tej wiosny rzepak zakwitnie na kilkudziesięciu plantacjach, będą to pojedyncze plamki w wiosennym morzu zieleni. Kilka informacji dotyczących zagadnień związanych z uprawą rzepaku udzielił Antoni Roch - rejonowy specjalista do spraw surowcowo-agrotechnicznych Zakładów Tuszczowych „BIELMAR” spółka z o.o. w Bielsku-Białej.

Rejon uprawy rzepaku obejmuje gminy: Żarnowiec, Pilica, Wolbrom, Ogrodzieniec, Klucze, Olkusz, Bukowno, Siewierz, Mierzęcice, Będzin, Sosnowiec i Dąbrowę Górniczą. W kilku z nich można mówić o tradycjach uprawy rzepaku. W dekadzie lat osiemdziesiątych skup rzepaku w gminie Żarnowiec wynosił około 1400 ton oraz około 1200



ton w gminie Pilica, PGR Zawiercie produkował do 2000 ton rocznie. Obszar objęty uprawą rzepaku w całym rejonie w obecnym roku wynosi 360 ha, co daje szacunkowy przyszłoroczny zbiór około 700 ton. Ostatnie lata to okres stagnacji tzn. areal upraw oscyluje wokół stałej wielkości, głównym producentem są duże gospodarstwa z wydajnością około 24 q/ha, natomiast małe gospodarstwa z kilkoma wyjątkami zaprzestały produkcję. Wpływ na ten stan miało wiele czynników i nie pora teraz biadolić nad nieubłaganyymi prawami rynku. Na poziomie cen rzepaku w kraju ma wpływ cena rzepaku kupowana na rynku światowym, za najbardziej reprezentatywną uznaje się cenę rzepaku kanadyjskiego, która z opłaconym 3 % cłem wynosi 360 USD za tonę. Cena ta jest wyznacznikiem ceny krajowej w 1997 roku i w następnym. Zerowa importowa stawka celna obowiązuje tylko przy imporcie z Węgier i Litwy.

Wraz ze wzrostem na światowe zapotrzebowanie na oleje pochodzenia roślinnego rośnie zapotrzebowanie na surowiec, którym w naszym kraju jest rzepak, szacowane na 1 mln ton w 1998 roku. Producent ma zapewniony zbyt po związaniu się z odbiorcą umową kontraktacyjną, czego nie ma przy produkcji zboża.

Można sądzić, że najtańszy sposób rekultywacji terenów zdegradowanych w skutek działalności przemysłowej to uprawa rzepaku z przeznaczeniem na cele techniczne uzyskanego oleju. Nie bez znaczenia jest dobroczynny wpływ upraw rzepaku w płodozmianie stosowanym przez rolników. Ogólnie mówiąc, roślina ta ma wielką przyszłość w naszym regionie i za kilka lat będzie dominowała w wielkich plantacjach na skalę przemysłową. Znowu powrócą żółte wyspy w wiosennym morzu zieleni.

Wawrzyniec Kotnis

BOLESŁAW

Szczęściarz ta Klara

W realizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury im. Marii Płonowskiej w Bolesławiu w copiętnokowych spotkaniach „Poznajmy się bliżej - moje hobby” 20 marca o sobie i swojej twórczości mówiła Klara Marzec

Zaproszeni goście oraz koleżanki i koledzy z Klubu Pracy Twórczej słuchali z uwagą i zainteresowaniem oraz z nieukrywającym zainteresowaniem jej wierszy i prozy. Pani Klara, która całe życie mieszka w gminie Bolesław, czytała: dobitnie, czysto i spokojnie i to zarówno to, co powstało trzydzieści lat temu, jak i te najnowsze utwory. „... pasją mojego życia było czytanie” - powiedziała między innymi. I ta właśnie pasja, własne, niełatwe doświadczenia życiowe, smutki oraz zmysł obserwacji, także przeżycia, doznana dobroć i radości oraz obserwacje i historie z otoczenia są treścią tej twórczości. Ta twórczość to nieomal „z życia wzięte” i „sercem opisane” odczucia i przeżycia, które spotkały oraz dotknęły w dotychczasowym życiu Panią Klarę.



O cotygodniowych spotkaniach mówi: „dają mi radość realizacji marzeń związanych z poezją, dają możliwość spotkań z ludźmi o podobnych zainteresowaniach”. A Pani Klara także pomaga innym, gdyż jest doskonałym psychologiem i doradcą życiowym wielu, wielu ludzi. Pełni też funkcję ławnika sądowego. Dobry więc z Niej Człowiek

Inną pasją Pani Klary, niektórzy twierdzą, że najważniejszą, jest śpiewanie. Solo lub w towarzystwie potrafi śpiewać piosenki dawne, jak i te najbardziej współczesne. Regionalne, ludowe, młodzieżowe i klasyczne. Tę miłość i pasję Pani Klara przekazała córce, która kontynuuje już ją zawodowo. A nie każdemu się to wszak udaje. Czy więc Pani Klara jest szczęściarzem?...

Przedstawmy też choć jeden z jej wierszy:

(Lucjan Stanisław Poczęsny)

Dla Córk

*Komu tak śpiewasz Ptaku mój różowy ?
Sopranie drżący, jedynaku?
Skarżysz się, płaczesz w tej pieśni zmylonej
o rozbiegany mój różowy ptaku.*

*Jak deszcz na strunach kropli rozsiewa
dotąd aż zmęczysz swoje młode płuca
gdy kwiat magnolii senny jest i ziewa
jak rajskie jabłka struny twe podrzuca.*

*O cienka, wysoka muto,
chwiejąca się w ametyście,
kropko mała na niebie
to ja wystucham wciąż Ciebie.*

Klara Marzec

OLKUSZ

Liga chroni, Liga radzi...

W minioną środę odbyła się uroczysta sesja z okazji 70. rocznicy powstania Ligi Ochrony Przyrody. Organizatorzy spotkania zaprosili do auli Zespołu Szkół Ekonomicznych przedstawicieli wszystkich szkół z Olkusza i okolicy. Niestety, na zaproszenie odpowiedziało niewiele osób. Spotkanie rozpoczęła Barbara Cebo, wieloletni prezes Zarządu Oddziału LOP w Olkuszu.

Po niej wystąpił Kazimierz Głód, prezes Zarządu Okręgu LOP w Katowicach. Przypomnił historię powstania Ligi, wspominał o trudnościach, jakie napotkała ta organizacja po 1991 roku, kiedy drastycznie zmniejszyła się ilość kół i członków Ligi, podupadła działalność gospodarcza i wydawnicza. Na temat działalności ekologicznej w szkołach na terenie olkuskiego oddziału zamiejscowego Delegatury mówiła wizytator Krystyna Głowińska - Chochół. Kółka LOP - działają w kilku szkołach, w innych przekształciły się w kółka ekologiczne. Sporą popularnością cieszą się masowe akcje w stylu Sprzątania Świata. Z kolei o formach działalności ochroniarskiej w szkołach mówiła wizytator Zofia Zawadzka. Na zakończenie, Barbara Cebo przedstawiła historię ochrony przyrody w Olkuszu. Mogliśmy się dowiedzieć, że przed wojną nie było prawdopodobnie kół LOP - u w Olkuszu, być może jakąś działalność tego typu prowadzili leśnicy. Po wojnie, powstanie Ligi w Olkuszu było związane z założeniem najmniejszego w Polsce, Ojcowskiego Parku Narodowego. Pierwszym prezesem oddziału LOP w Olkuszu był Roman Jasiński, dyrektor OPN. Na sali była obecna Janina Majewska, która pełniła obowiązki prezesa w latach 1962-1970. Po niej funkcję tę przejął Feliks Cebo, a od 1981 roku do dziś prezesem jest Barbara Cebo. Mówiono o różnorodnych formach działalności, prelekcjach, konkursach, dokarmianiu zwierząt i sadzeniu drzewek. Bardzo ważnym elementem działania LOP - u były wydawnictwa. Nakładem Ligi ukazywały się plakaty, albumy,

książki które odegrały olbrzymią rolę dydaktyczną i popularyzatorską. Na zakończenie nauczyciele, opiekunowie kółek ekologicznych i kół LOP krótko omówili prowadzoną przez siebie działalność. Po czym wszyscy zostali zaproszeni na pyszne ciastka przygotowane przez uczniów „gastronomika” ze Zespołu Szkół na Skałce.

syp

PILICA

Kartka z historii - BANDYCI

W 1945 roku poważnym problemem dla mieszkańców Pilicy i okolic były uzbrojone grupy rabunkowe. Bandy te napadały przede wszystkim na przejeżdżających kupców i prywatne domy. Rabowano żywność, odzież i pieniądze.

Bywało, że „zespoły” te liczyły nawet 35 osób. Najwięcej ucierpieli mieszkańcy z rejonu Podzamcza. Broniąc się przed bandytami, organizowano nocne warty i obławy z udziałem milicji i wojska.

Jedną z takich band utworzył Fiodor Gryszerowicz, ps. „Fredo”, partyzant AL. Z grupy „Newskiego”. Grupa ta działała do śmierci „Fredo” w sierpniu 1945 roku, ale ostatni napad zanotowano 2 września 1945 roku.

/bh/

Skoczek patronem

Na ścianie korytarza w pilickiej Szkole Podstawowej znajduje się płaskorzeźba Stanisława Borka (1905 - 1979), najpierw kierownika, a następnie dyrektora tej szkoły, której budowę zakończono w 1957 roku.

Projekt płaskorzeźby wykonała absolwentka tej szkoły, Urszula Górnicka - Herma. Nie posiada takiego „pomnika” aktualny patron szkoły - radziecki skoczek z 1944 roku, który „wyszedł już z mody” i który prawdopodobnie zostanie zastąpiony innym. O tym lokalnym, kontrowersyjnym bohaterze, który „spadł z nieba” napiszemy dokładniej w jednym z najbliższych numerów P.O.

/bh/

SPORTOWY WYWIAD

Wszystko mam poukładane

rozmowa z tenisistką stołową Katarzyną Karkos

P.O.: Ostatnio piszemy dużo o tenisie stołowym, jesteś dość znaną tenisistką, czy możesz się przedstawić naszym czytelnikom?

Katarzyna Karkos: Nazywam się Katarzyna Karkos, jestem zawodniczką Międzyzakładowego Klubu Sportowego „Dąbrowa” w Dąbrowie Górniczej, gram w II lidze.

P.O.: Mieszkasz jednak w Olkuszu i tu zaczynałaś swą tenisową „przygodę”...

K.K.: Początki mojej kariery to chronologicznie Szkoła Podstawowa nr 2 w Olkuszu i LKS „Kłós” Olkusz. Pierwszym nauczycielem, który zachęcił mnie do gry, był mój nauczyciel W-F pan Piotr Głąbek, później przejął mnie pani Urszula Maduzia, wtedy jeszcze czołowa zawodniczka Polski. Po jej odejściu trenował mnie pan Edward Wach i na tym zakończyła się moja droga w szkole podstawowej. Później chodziłam do szkoły średniej, oczywiście w Olkuszu, do Zespołu Szkół i tu trenował mnie pan Henryk Swędzioł.

P.O.: A jak z poziomem sportowym w tym okresie?

K.K.: Byłam zawsze dobra. Na tym poziomie odniosłam wiele sukcesów. Razem z zespołem, to było chyba 7 lat temu, walczyliśmy o I ligę w Elblągu. Zajęliśmy wtedy 3. miejsce, a wchodziły wtedy tylko dwa zespoły. Poza tym koszty udziału w rozgrywkach II ligi były bardzo wysokie, a mój klub „Kłós” Olkusz miał wielkie problemy finansowe. Entuzjasta tej dyscypliny, prezes klubu mgr Kazimierz Klich, razem z trenerami, podjął decyzję o wycofaniu naszego zespołu z rozgrywek drużynowych, ale graliśmy dalej w turniejach indywidualnych.

P.O.: A jak trafiłaś do Dąbrowy?

K.K.: Po szkole przestałam grać, podjęłam pracę i nagle zgłosił się do mnie pan Lucjan Zawardka i zaproponował grę u niego w drużynie. I gram tam już od dwóch lat.

P.O.: Jaka jest tam Twoja pozycja?

K.K.: Jest nas czwórka dobrych, ale w ostatnim meczu byłam najlepsza, bo zdobyłam komplet punktów (3,5).

P.O.: Jak dużo trenujesz?

K.K.: 3-4 razy w tygodniu, a potem mecz. Jeżdżę autobusem 633 i trenujemy na hali, gdzie bez względu na porę dnia trenuje kilka osób. Nieważne więc, kiedy przyjadę, bo zawsze mam z kim grać. W naszej dyscyplinie to bardzo ważne.

P.O.: Jakie masz sportowe plany?

K.K.: Grać jak najlepiej i wejść z zespołem do I ligi.

P.O.: Czy klub ma zabezpieczenie finansowe? Jak jesteś wynagradzana?

K.K.: Od finansów klubu jestem z boku, ale mamy halę, sprzęt, zabezpieczone wyjazdy. To drugie pytanie, jestem trochę zakłopotana, no nie wiem, czy powinnam... Dostajemy 30 zł za punkt.

P.O.: Czy zerwałaś kontakt z olkuskim środowiskiem?

K.K.: Nie. Wiem, że mój byłby klub gra znowu w rozgrywkach, tym razem w męskich; że jest kilka niezłych tenisistek, np. siostry Wierzbickie, i że też chodzą do Zespołu Szkół. Wiem, że w II lidze w Gliwicach gra były wychowanki pana Wachy, Szoetek.

P.O.: Mówiłaś, że masz mało czasu, bo wypełnia Ci go trening i nauka. O treningu już rozmawialiśmy, więc co nam powiesz o nauce? Gdzie się uczysz?

K.K.: Studiuję w Katowicach w Wyższej Szkole Marketingu, Zarządzania i Języków Obcych.

P.O.: Znam Cię jeszcze ze szkoły średniej, więc wszystko to mnie trochę zaskakuje: praca zawodowa, treningi, nauka, chyba chłopak... Przecieram oczy, jak to wszystko godzisz?

K.K.: Wszystko mam poukładane. Bartuś wyjechał na studia. Pracuję od 7 do 15, trenuję od 17 do 21, a uczę się w soboty i niedziele.

P.O.: Na koniec powiedz, czy grałabyś jeszcze w Olkuszu?

K.K.: Tenis stołowy to moja pasja i zamierzam jeszcze długo grać. Myślę, że w tym środowisku znajdują się kiedyś pieniądze i znowu zespoły będą walczyły o I ligę. A wtedy być może...

Janusz Mentlewicz

MACIEK I KUBA



Trzeba mieć nie lada szczęście, by spotkać ich w Olkuszu. Jeśli już się pojawią, to przejazdem lub tylko na kilka chwil. Starsi z braci Molędów, bo o nich mowa, w domu są praktycznie gośćmi. Kubę wraz z rodzicami również trudno zastać, gdyż każdy weekend spędzają w Warszawie lub w innym miejscu Polski na koncercie. Toteż na spotkanie z najślawniejszymi bodaj olkuszanami przyszło mi czekać dość długo. Nie udało mi się jednak porozmawiać ze wszystkimi, ponieważ z przyczyn obiektywnych w ostatniej chwili nastąpiła zmiana planów. Siła wyższa - pomyślałam, nie zawsze można mieć wszystko, w przeciwieństwie do tego, co śpiewa Kuba w swojej piosence

dostał swoje pięć minut, upłynęło kilka lat, w ciągu których Maciek chwycił każdą nadarzącą się okazję, by zaprezentować swoje umiejętności. Zaczynał od festiwalu piosenki dziecięcej, m.in. w Koninie. W pierwszej klasie liceum zadebiutował na antenie telewizji w programie 5-10-15. Swój występ zawdzięcza Kubie, który usłyszał komunikat o konkursie dla młodych talentów i niemalże zmusił brata do udziału w nim. Początkowo niechętny, wreszcie zdecydował się na wysłanie kasy z nagraniem. Wygrał i w nagrodę wystąpił w owym popularnym programie

występował w przeglądach piosenki studenckiej, m.in. w katowickim klubie studenckim „AKANT”, gdzie w finale rocznym zajął pierwsze miejsce. Kolejny krok to „Szansa na sukces”, w której piosenką Skaldów wyśpiewał sobie udział w koncercie finałowym w Sali Kongresowej. Wraz z Justyną Steczkowską, jako laureaci tego konkursu, otrzymali nominację na opolski festiwal. Jednak z „przyczyn bliżej nie określonych” Maciek do Opoli nie pojechał. Mimo to nie rezygnuje. W następnym roku uczestniczy w przesłuchaniach do konkursu debiutów. Wynik pozytywny. Lecz i tym razem w ostatniej chwili znalazł się ktoś na jego miejsce. Został o tym

GENETYCZNIE OB- CIAŻENI

„To jest na pewno genetyczne. Zaczęło się od mojego dziadka, który grał na harfie i pianinie. Potem moi rodzice - mama na skrzypcach, tata na klawiszach. Następnie my, a była nas ósemka, też musieliśmy grać. Wszyscy przynajmniej zaczynaliśmy chodzić do szkoły muzycznej. Wreszcie nasze dzieci również zostały obdarzone dobrym słuchem i co ciekawe każdy ma na swym koncie mniejsze lub większe osiągnięcia w dziedzinie muzyki. W każdym domu musiało być pianino. Tak więc wszyscy w naszej rodzinie śpiewają i grają” - wspomina Danuta Molęda.

foto: arch. rodzinne



PIERWSZE POCZĄTKI I PIERWSZE SUKCESY

Do kupna pianina (bardzo drogiego wówczas instrumentu) zobligował rodziców sześciolatek Filip. Będąc w przedszkolu, zdał egzamin do szkoły muzycznej i instrument był niezbędny. Ale swojej przyszłości nie związał ze śpiewaniem. Po maturze wybrał Wyższą Szkołę Morską i postanowił być marynarzem. W życiu jednak różnie bywa, toteż Filip po zakończeniu studiów nie zaciągnął się na statek, lecz zdecydował się na razie pomóc

Maciek, Kuba i Filip Molędowie

Maćkowi i został jego menedżerem.

„Maciek śpiewał zawsze i wszędzie. Od dawna wiedzieliśmy, że on może tylko śpiewać. Byliśmy przekonani, że to jest jego droga i dlatego wyjątkowo cieszyliśmy się, gdy otrzymał szansę u Roberta Chojnackiego” - mówią rodzice.

Zawsze powtarzał, że potrzebuje tylko pięć minut, by świat o nim usłyszał. Zanim jednak

dla dzieci i młodzieży. Maćkowi towarzyszył wówczas ośmioletni Kuba, dla którego był to również pierwszy występ przed kamerami.

Jako licealista kilkakrotnie

poinformowany tydzień przed festiwalem. „Inny w tej sytuacji już by się poddał i zrezygnował. Ale nie Maciek, on się nie załamuje” - mówi pani Danuta. Znając swoje możliwości, z

Zawsze powtarzał, że potrzebuje tylko pięć minut, by świat o nim usłyszał. Zanim jednak dostał swoje pięć minut...

uporem dążył do celu. Wziął udział w eliminacjach do musicalu „Metro”, jednak rodzice woleli, by najpierw skończył szkołę i zdobył zawód. Potem przez jakiś czas śpiewał w chórze Edyty Górniak. Po maturze postanowił zdawać do Akademii Muzycznej w Katowicach. Wiedział, że szanse są minimalne, mimo to próbował. Nie został przyjęty, więc wyjechał do Poznania i tam dostał się do Studium Piosenkarskiego (którego absolwentami jest wiele gwiazd polskiej piosenki, m.in. Urszula Sipińska). Od tego momentu trwa jego pięć minut. Jako student wygrał przesłuchania i trafił do zespołu Roberta Chojnackiego. Zaśpiewał na jego płycie „Big Beat”, która w niedługim czasie zyskała miano złotej, a następnie platynowej płyty. W międzyczasie zrobił dyplom i stał się zawodowym piosenkarzem. Obecnie przygotowuje swoją solową płytę. Znajdzie się na niej kilka utworów, do których napisał muzykę i słowa. „Maciek ciągle szuka swojej nuty, więc muzyka na jego płycie będzie bardzo różna” - tak o nowej produkcji mówi mama. Pierwszy singiel promocyjny ma się ukazać na urodziny Maćka, czyli już w czerwcu. Całego albumu będzie można posłuchać najprawdopodobniej po wakacjach.

CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...

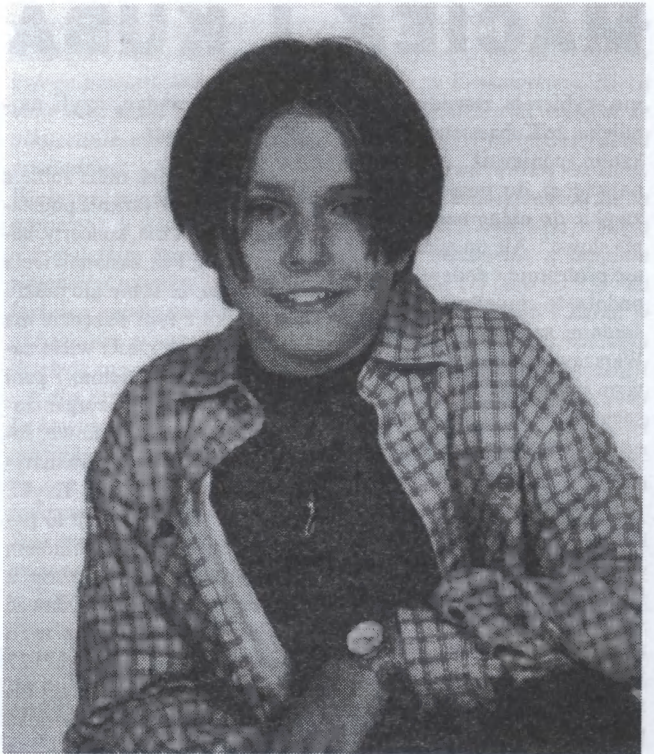
Muzykowanie od zawsze było nieodłączną częścią ich życia. Wszystkim rodzinnym spotkaniom towarzyszyła (i tak też jest po dziś dzień) muzyka i śpiew. Toteż naturalnym był, że najmłodszy z braci Mołędów wcześniej czy później również zacznie śpiewać.

„Publicznie po raz pierwszy wystąpiłem na swojej komunii. Potem często śpiewałem na ślubach u krewnych” - wspomina Kuba. Jako ośmiolatek zadebiutował w programie 5-10-15. W 1995 roku pierwszy raz pojechał na Festiwal Piosenki Dziecięcej w Koninie. Otrzymał wówczas Pierwsze Wyróżnienie. Rok później został już

uhonorowany Srebrnym Aplauzem (II miejsce). Wykonał wtedy piosenkę skomponowaną przez Maćka, ze słowami mamy. I wreszcie za trzecim razem, w 1997 roku wygrał ów festiwal. W tym samym roku uczestniczył w Międzynarodowym konkursie piosenki - Częstochowa '97, gdzie piosenką zespołu Vox „Bananowy song” wyśpiewał II miejsce. Na warsztatach w Józefowie, zorganizowanych dla najlepiej śpiewających dzieci w Polsce, tym samym utworem zajął III pozycję.

Wydawać by się mogło, że dla trzynastoletniego chłopca, to szczyt marzeń. Jednak los, a właściwie starszy brat, pomógł mu osiągnąć jeszcze więcej, a to za sprawą zespołu LO 27. Pomysł utworzenia dziecięcego zespołu śpiewającego dla dorosłych, zrodził się w głowie producenta Maćka. Wtedy Maciek oznajmił, że ma już wokalistę. Ze znalezieniem pozostałych chłopców nie było większych problemów (w dużej mierze pomogły tu znajomości jeszcze ze studium). Początkowo rodzice mieli poważny dylemat w związku z podpisywaniem umowy, zastanawiali się, czy nie jest jeszcze za młody. W końcu jednak doszli do przekonania, że nie będą stawać synowi na drodze do szczęścia. Mimo to pewne obawy pozostały i dlatego towarzyszą Kubie na każdym koncercie i wszelkiego rodzaju spotkaniach. Tak w niedługim czasie na polskiej scenie muzycznej pojawił się swego rodzaju ewenement w postaci LO 27. Piosenką „Mogę wszystko” błyskawicznie wdarli się na czołówki list przebojów i zyskali sobie sympatię tysięcy wielbicieli (o czym świadczy chociażby fakt, że ich płyta jest już złotą). Na pytanie, czy teksty piosenek, które wykonuje, nie są zbyt poważne, jak na chłopca z podstawówki, zdecydowanie odpowiada, że nie. „Kuba nigdy nie lubił śpiewać piosenek dla dzieci. Sam wybierał sobie utwory na festiwal w Koninie i bynajmniej nie był to repertuar dziecięcy. Ostatnim razem

foto: arch. rodzinne



Kuba Mołęda

np. zakwestionowano wybraną przez niego piosenkę Stanisława Sojki, właśnie ze względu na zbyt poważny tekst w refrenie. Zaproponowałam więc organizatorom, że go zmienię. Tak też zrobiłam (oczywiście za zgodą Sojki) i Kuba zdobył wtedy Złoty Aplauz” - mówi Danuta Mołęda.

Wiele wskazuje, że może mu się udać. Niedawno bowiem wygrał casting i użyczy swego głosu jednemu z bohaterów filmu animowanego, który będzie wchodził na ekrany polskich kin. Natomiast w tym miesiącu wraz z Kubą będą uczestniczyć w muzycznym mityngu przeciw przemocy.

Postanowiłam, że Kuba zostanie adwokatem, ponieważ zawsze ma najwięcej do powiedzenia i zwykle do niego należy ostatnie słowo.

PLANY BLISKIE I DALEKIE

Niedługo Maciek wyda swoją solową płytę, ale wcześniej zmierza zdawać na studia. Jednak o tym, jakie to będą studia, nie wiedzą nawet rodzice. Jak sam powiedział, to będzie niespodzianka. Można jedynie przypuszczać, że może to być szkoła teatralna, gdyż Maciek marzy o tym, by zostać aktorem.

Wspólnie wykonają tam utwór, do którego muzykę i słowa napisał Maciek.

Najbliższa przyszłość Kubę związana jest z zespołem. Umowa wiąże go jeszcze przez dwa lata. Daleko do przodu nie wybiega. Wie tylko, że ciągle chciałby śpiewać. Mama jednak, mimo iż żadnemu synowi

MACIEK I KUBA

nie wybierała zawodu, postanowiła, że Kuba zostanie adwokatem, ponieważ „zawsze ma najwięcej do powiedzenia i zwykle do niego należy ostatnie słowo”. Ale on zdecydowanie protestuje i dodaje, że jeśli podoła, to chciałby zdawać do średniej szkoły muzycznej w Warszawie. Marzy o zawodowym śpiewaniu, założeniu własnego zespołu i koncertowaniu - bo koncerty uwielbia.

APRYWATNIE?

Mówią, że są bardzo dziwną rodziną, rozproszoną po całej Polsce i jednocześnie niesłychanie zżyta. Co dwa lata spotykają się na rodzinnych turniejach tenisa stołowego, w którym uczestniczy około osiemdziesięciu osób. Obecnie panującym mistrzem w swojej kategorii wiekowej jest Kuba. Nic więc dziwnego, że do ulubionych zajęć chłopaków, poza śpiewaniem, należy właśnie tenis stołowy i ziemny. Kuba ponadto lubi piłkę nożną (choć teraz brakuje mu czasu, by pograć z kolegami), kolekcjonuje również modele samochodów. Trudno mu mówić o sobie, przyznaje jednak, że jest strasznie uparty. Mama dodaje, że jest szybki i lubi mieć pieniądze, które zawsze racjonalnie wydaje, np. na prezenty dla rodziny. Zawsze dysponuje gotówką i nawet mama zaciąga u niego pożyczki. Podobnie rzecz ma się z Maciekiem, który pierwsze pieniądze zarobione na płycie przeznaczył właśnie na prezenty dla rodziców i rodzeństwa.

Otwarcie przyznają się do lenistwa - „jesteśmy największymi leniami pod słońcem” - podkreśla Kuba. Nie ukrywają też, że jak chyba większość chłopców, są bałaganiarzami. Kuba wspomina przy tym o konkursie czystości organizowanym przed świętami. Nagroda pieniężna, którą miał otrzymać zwycięzca, mobilizowała ich do tego, by przez dwa tygodnie utrzymać porządek w swoim pokoju. Rywalizację wygrywał oczywiście ten, któ-

ry lubi pieniądze, czyli najmłodszy z braci.

Na pytanie, jak radzi sobie z natłokiem zajęć (szkoła podstawowa i muzyczna, koncerty, nagrania itd.), bez zastanowienia odpowiada, że sobie nie radzi i w związku z tym wszędzie ma „tyły”. Ale jak mówi wiele zawodziecna nauczycielom i pani dyrektor ze SP, która zorganizowała dla niego dodatkowe, indywidualne lekcje z matematyki, języka polskiego i fizyki. Przyznaje, iż bardzo mu to pomaga. Ulubionym przedmiotem szkolnym Kuby jest historia, a nie jak by się mogło wydawać muzyka (co ciekawe z tego przedmiotu lider zespołu LO 27 ma ocenę dobrą). Do samej instytucji szkoły Kuba ma dość liberalne podejście. Po raz pierwszy na wagary poszedł w I klasie (właściwie nie poszedł, tylko pozostał w domu). Wyszedł z założenia, że nie warto chodzić do szkoły pod koniec roku szkolnego, skoro o wakacjach równie dobrze można porozmawiać w domu.

Rodzina Mołędów (dokładnie mówiąc Kuba) jest chyba rekordzistą, jeśli chodzi o otrzymywanie listów. Dziennie przychodzi ich od kilkunastu do kilkadziesiąt. Samych tylko waleńtynek otrzymał kilkaset. Na niektórych kopertach widnieje tylko nazwisko, mimo to trafiają pod właściwy adres. Korespondencję czyta mama, która w ten sposób stara się odciążyć syna. Spodziewali się, że będą listy, ale nigdy nie przypuszczali, że będzie ich taka ilość.

Ale cóż, taka jest cena popularności, o czym bracia przekonują się na każdym kroku, rozdając niezliczoną liczbę autografów. „Ciagle daję autografy, jak maszynka. Czasem mnie to bardzo męczy” - mówi Kuba.

Mimo to zgodnie potwierdzają, że są dziećmi szczęścia i cieszą się z popularności.

Wysłuchiwała i odnotowała
Agnieszka Kuś

STUDENCKI ZGRYZ (4)

LICEALNA RULETKA

Sprawa, o której dziś będzie mowa, na pierwszy rzut oka niewiele ma wspólnego ze sprawami studenckimi, niemniej myślę, że warto o niej wspomnieć. Ba! Nawet trzeba. „Redaktor sponsorowany” - tak brzmiał tytuł listu pewnego czytelnika. Autor powyższego tekstu, zaznaczam - tekstu bardzo krytycznego - stwierdza, iż Jacek Sypień podczas całej swej dziennikarskiej działalności dopuścił się wielu niecných czynów z faworyzowaniem jednego z olkuskich liceów na czele! Nie zadziwiła mnie bynajmniej ostra reakcja redakcyjnego kolegi. Z zaciekawieniem oczekiwałam też ciągu dalszego tej historii. Ciąg dalszy, owszem, nastąpił. KORESPONDENT - bo tak nazwę autora ostrych dysput (nazwisko do wiadomości redakcji) w sprostowaniu o znacznie łagodniejszym odcieniu, dochodzi do wniosku, iż (cyt.) „(...) coraz częściej zamiast polemizować uprawiamy słowną wolną amerykanke.” Osobiście pozwolę sobie dodać (z całym szacunkiem i poważaniem), że to na Pana wyraźną prośbę. To tyle tytułem wstępu i wyjaśnienia niektórych rzeczy.

Powraca tu jednak, jak się okazuje, odwieczny problem rywalizacji szkół. Odwieczny, tzn. historycznie mniej więcej trwający od powstania II LO (w tym roku szkoła obchodzi swoje dziesięciolecie). Dyskusjom, dywagacjom, niekiedy wręcz awanturom nie było końca. Co jest lepsze? Tradycja, czy postęp? Atmosfera, czy poziom? Doświadczeni nauczyciele, czy nowa przyszłościowo myśląca kadra? Przyszli adepci szkół średnich, rodzice, wreszcie sami nauczyciele przerzucali się spieszenie sondażami, rankingami, procentowymi ilościami absolwentów studiujących prestiżowe kierunki na terenie całej Polski itd. itp. Wyliczać można by długo. Bardzo długo. Nikomu jednak jeszcze nic z tego nie przyszło. Tak naprawdę wszystko w dużej mierze zależy od uczniów.

Już kiedyś o tym była mowa, ale powtórzę, bo z tego co widzę, jest taka potrzeba. Jeśli ktoś myśli, że dostanie się na studia wyższe bez korepetycji, to się naprawdę grubo myli. Nie chciałabym tu generalizować tematu, bo jakkolwiek generalizacja jest niebezpieczna, niemniej pewne uogólnienie, niestety, jest w tym przypadku niezbędne. Przeciętny uczeń szkoły średniej bez tzw. „lekcji”, kursów dla kandydatów na wyższe uczelnie etc. jest w stanie co najwyżej zdać maturę. Na studia bez problemów dostaną się olimpijczycy i osoby, które na własną rękę przez cały ogólniaki poszerzają swoją wiedzę i umiejętności w rozmaitych ośrodkach oświatowych Katowic czy Krakowa. Poza tym - studenci o tym wiedzą - dużo szczęścia. Potrzeba naprawdę dużo szczęścia. Z własnego doświadczenia wiem, jak to wygląda. Jeśli ktoś myśli o studiach, to koniec trzeciej klasy jest tu przysłowiowym ostatnim dzwonkiem, by pójść na korepetycje. W maturalnej klasie wygląda to mniej więcej tak: szkoła szkołą a po południu - na „korki”. Próg egzaminów wstępnych jest tak wywindowany, że żadna szkoła nie jest w stanie przygotować ucznia do pokonania go. Między egzaminem maturalnym a egzaminem wstępnym jest naprawdę ogromna przepaść i radzę zorientować się o tym wcześniej, zanim spadnie na nas porażka niedostania się na wymarzony kierunek. Nie jest to oczywiście regułą, ale i z taką możliwością należy się liczyć. Dlatego teraz śmieją mnie dramatyczne pytania niektórych moich znajomych o to, gdzie posłać dziecko, „stary”, czy „nowy”, „ekonomik” a może „czwarte”? Zupelnie tak, jakby to miało jakieś znaczenie. O przyszłość trzeba sobie zadbać samemu, żadne liceum tego nie rozwiąże. Wybór liceum nie otwiera wcale furtki na świat! To tylko miejsce, w którym można (jeśli się tylko chce i są do tego warunki) spędzić cztery fantastyczne lata. Tyle. Nic dodać, nic ująć. Olkusz jest zbyt mały na tego typu dyskusje. Szerze



Cpowiedziałwszy, osobiście nie widzę na naszym terenie „SZKOŁY - LIDERA”. Owszem raz to, raz inne liceum zbiera laur pierwszeństwa. Ale to wszystko zależy od kombinacji tego: jaki uczeń trafi na jakiego nauczyciela. Po- czekamy, zobaczymy - reforma szkolnictwa już za progiem.

Z tego, co napisał w swym pierwszym liście KORESPONDENT, na łamach P.O. dopuszczono się faworyzowania jednej szkoły. Zjawisko to polegało na tym, że dużo się pisało właśnie o owej szkole. Cóż, skoro działa ona prężnie na terenie gminy i województwa a nawet kraju, to niby dlaczego cenzurować informacje. Po co? Żeby było po równo?

(X)

Po głowie, po nosie, na wątrobie

(komentarze zgryźliwe)

Olkusz niczym wrzód

Jakie znaczenie ma wrzód na pewnej części ciała (tej gdzie plecy tracą swą szlachetną nazwę)? Powiedzmy otwarcie - niewielkie. Czasem sprawia tylko kłopot przy siadaniu. Najchętniej byśmy się go pozbyli, ale to nie zależy od nas. I wrzód jak był, tak jest. Wrzód jest jednak nieodłączną częścią ciała i gdziekolwiek to ciało się przenosi, chcąc nie chcąc, tą samą drogą transportujemy ów wrzód. Tyle dygrsji. Przejdę teraz do tego, co mi leży na wątrobie. Od razu przy tym zapowiadam, będzie ostro! A konkretnie o przepychankach z olkuskim powiatem.

Właśnie zostaliśmy ukarani za to, że nie mamy własnego posła, który zadbałby o nasze interesy. Posłowie, którzy teraz się mienią naszymi reprezentantami, nie zostali wybrani głosami olkuszian, ale nie przeszkadza im to mówić, że dla naszego dobra starają się, by olkuski powiat pozostał w Katowickim (w starym stylu „wicie, rozumiecie, towarzysze, to dla waszego dobra”). Tak naprawdę, to wcale nie chodzi im o Olkusz.

Powiem więcej, nie chodzi im nawet o olkuski powiat! Gra idzie o Sławków, zresztą co ja mówię Sławków, on też nie jest w tej historii ważny, istotna jest końcówka Lini i Hutniczo - Siarkowej zwanej szerokim torem, która znajduje się opodal tego niewielkiego miasta i dzięki której można bez przeładunku transportować towary koleją aż do Rosji, a ponoć nawet do Chin. Gotów jestem się założyć, że gdyby od Sławkowa oderwać „tę końcówkę” pies z przetrąconą nogą by się nami nie zainteresował (burmistrz J. Niewdano, proszę wyzybyć się złudzeń). Olkusz w całym tym zamieszaniu jest traktowany przedmiotowo, właśnie jak ów wspomniany wrzód, a już powiat olkuski żenująco. Nie dość, że i tak został on już poobcinany ze wszystkich stron i kto mógł, to zagarnął sobie jakąś gminę dawniej olkuskim powiatowi podlegającą (Zawiercie wchłonęło już Pilicę i Żarnowiec, a Kraków Skalę i Jerzmanowice-Przeginę), to teraz posłowie AWS z rozbrajającym lekceważeniem mówią, że olkuski powiat powinien zostać w woj. katowickim, a w Małopolsce niech zostaną gminy Wolbrom, Sułoszowa i Trzyciąż. Super sprawa, olkuski powiat zostanie kadłubowy, bez żadnych perspektyw na przyszłość. Ważne jednak, że końcówka LHS będzie przy Śląsku. Szkoda słów, by określić postawę tych kilku posłów, którzy nagle „zakochali” się w Sławkowie (a dokładnie w końcówce LHS). Do tego jeszcze szerzą kłamliwe informacje.

Zgoda, w Sławkowie większość ludzi jest za pozostaniem tej gminy w katowickim. Nigdy jednak nie słyszałem, by taką wolę wyrażała większość mieszkańców Bukowna, a już w Olkuszu przewaga zwolenników Małopolski jest od dawna ugruntowana. Była przeprowadzona tylko jedna sonda na temat preferencji

wojewódzkich tego terenu. Przeprowadziła ją dwa lata temu nasza redakcja, i wedle niej (sondy, nie redakcji!) większość mieszkańców byłego powiatu Olkusz opowiadała się za Krakowskim. Niech mnie więc poseł Tomasz Karwowski nie rozśmiesza mówieniem, że olkuszanie chcą pozostać w Katowickim. Pan poseł raczył powiedzieć: „Nie wolno reformować państwa wbrew ludziom. Większość mieszkańców Sławkowa czy Bukowna opowiada się za pozostaniem w województwie śląskim”. Poseł Karwowski pamięta o niewielkim Sławkowie, ciut większym Bukownie, a zupełnie zapomniał o przeszło 40 tysięcznym Olkuszu! Do tego jeszcze - za łaskawą zgodą panów Karwowskiego, Kolasińskiego i Żurka w okrojonym powiecie. Panu posłowi Markowi Kolasińskiemu dziękuję za wspieranie reprezentowanie ziemi olkuskiej. Przy okazji - i dla przypomnienia - fragment wywiadu, jakiego w swej łaskawości udzielił nam ledwie kilka miesięcy temu: „Jako poseł reprezentuję cały kraj i cała moja praca musi się skoncentrować na tym, by ogólnie w Polsce było lepiej. Przy tym jednak jestem związany z jakimś terenem, od którego na pewno się nie odcinam. Stąd zresztą kandyduję, dzięki tu mieszkającym zostałem posłem i muszę ich reprezentować. Jestem z tego środowiska, urodziłem się w Żarnowcu, byłem związany z Olkuszem, przecież był to nasz dawny powiat”.

Zastanawiam się też, kto w tym kraju rządzi, rząd koalicyjny AWS-UW czy też udzielni wojewodowie zasiadający w Bydgoszczy czy Katowicach. Wojewoda Marek Kempski powinien być natychmiast odwołany ze stanowiska. Jeśli ktoś na państwowej posadzie sabotuje rządowe decyzje albo tylko poddaje je pod wątpliwość (vide jego ostatnie wypowiedzi), powinien w trybie pilnym, dla dobra polskiej racji stanu, zostać wyrzucony ze swego stanowiska. Czy jednak można się było spodziewać czegoś innego po kimś, kto jeszcze kilka miesięcy temu prowadził pochody uzbrojonych w śruby robotników, by ci mogli wyrazić swe niezadowolenie na gmachach rządowych? Zamiana kufajki na marynarkę to tylko kosmetyka (a żyliśmy złudzeniami, że jednak nie tylko).

Na koniec ostatnia nagana. Z przysłowiową ręką w nocniku ocknęli się ostatnio olkusczy samorządowcy. Kilka lat temu Rada Miejska przegłosowała uchwałę o woli powrotu Olkusza do woj. krakowskiego. I zamiast trzymać się tego, jak Bóg nakazał, nagle zaczęły się fochy i rozterki. A może jednak Katowice? - zrodziła się wątpliwość w głowach tego czy innego radnego. Wątpliwość wystarczyła, by zrazić do Olkusza Jerzmanowice, które natychmiast opowiedziały się za powiatem krakowskim. Słów brak, ręce opadają!

Na koniec ostatnia uwaga, posłów jakich mamy, każdy widzi, i niestety, przez kilka lat nie ulegnie to zmianie. Za niedługo jednak będziemy mieli wybory samorządowe, warto się wtedy zastanowić nad tą czy inną kandydaturą, spytać o stanowisko w tej kwestii. Na razie pozostaje nam żywić nadzieję, że nie będziemy musieli tkwić zbyt długo z tą ręką w nocniku. Z tą nadzieją pozdrawiam.

Zgryzio

OGŁOSZENIA DROBNE

* Firma Remontowo - Budowlana EWJUTA: kafelkowanie, układanie podłóg i boazerii, osadzanie okien, usługi transportowe.

KLUCZE ul. Górna 22, tel. 0602 196-848

* Pilnie sprzedam zamrażarkę 200l, stan b. dobry.

Tel. /0-35/ 642-41-49, po 16.00.

* B.P. FOGG Olkusz, ul. K. Wielkiego 29, p. 304, tel. /0-35/ 643-13-56, /0-32/ 293-10-80, zaprasza: Tunezja, Cypr od 799 zł, Hiszpania, Chorwacja, Grecja od 400 zł, wycieczki: Paryż, Benelux od 529 zł, Hiszpania, Włochy od 929 zł.

SPORTOWE WYDARZENIE TYGODNIA

GHKS „Bolesław” Bukowno - KS „Górnik” Siersza 1:0 (1:0)

Był to półfinałowy mecz o Puchar Polski na szczelbu podokręgu. Piękna, słoneczna i ciepła aura ściągnęła na boisko w Bukownie sporo kibiców. Było sporo osób z Klucza, Bolesławia, Olkusza i oczywiście z Bukowna. W pierwszym oficjalnym meczu miejscowi chcieli się zaprezentować jak najlepiej. Pokazać, że okres przygotowawczy przepracowali ciężko i że w rozgrywkach chcą jeszcze „namieszać”. Goście, zespół z renomą, o wiele wyżej notowany w rozgrywkach, przyjechał wygrać, czego nie ukrywał w rozmowach przedmeczowych.

Pierwsze minuty meczu to lekka przewaga gospodarzy dzięki m. in. aktywnej postawie całego ataku, a szczególnie Matyska. Jedną z takich akcji zakończyła się ładnym strzałem właśnie Matyska i było 1:0 dla GHKS-u. Od tego momentu gra się wyrównała. Druga połowa rozpoczęła się od zdecydowanych ataków gości i tak już było do końca meczu. Pod bramką K. Koziołka z Bukowna ciągle dochodziło do spięć likwidowanych przez obronę. Najgroźniejsi byli Burliga i Wdowik (wychowanek Jaroszwca, który grał potem w Bukownie) strzelali z dystansu i z bliska, ale już do końca meczu Koziołek zachował czyste konto.

Po meczu goście odczuwali wyraźny niedosyt, gospodarze zaś nie kryli zadowolenia.

- To dobry prognostyk przed sezonem - mówił trener GHKS-u W. Kalman.

Skład GHKS-u: K. Koziołek, P. Pacia, P. Szczepanowski, A. Szymczyk, P. Dziedzic, A. Matyszek, W. Ryndak, A. Barczyk, T. Szatan, A. Fedorcuk, J. Semeniuk, K. Goj, P. Piskorz.

TENIS STOŁOWY

Klasa terenowa

UKS „Olimp” - UKS 10 II Olkusz 1:6

Punkty zdobyli: Janiga - 2, Świda - 2,5, Duda - 1,5

UKS 10 II Olkusz - KS „Górnik” Siersza 7:0

Punkty zdobyli: Świda - 2,5, Duda - 2,5, Janiga - 1, Rachlewicz - 1

Klasa wojewódzka

LKS „Piasek” Pszczyna - UKS 10 Olkusz 5:5

LKS „Piasek” Pszczyna - LKS „Kłós” Olkusz 4:6

Punkty zdobyli: Michalski - 2,5, Kucharek - 2,5, Natkanić - 1

Olkusz. W hali sportowej MOSiR-u rozegrano Mistrzostwa Województwa Katowickiego Ludowych Zespołów Sportowych w Tenisie Stołowym. W zawodach dominowały zawodniczki ULKS-u Jaroszwiec, które wygrały trzy spośród czterech konkurencji.

Mistrzostwo LZS wywalczyły:

młodzieżki - R. Gumula

juniorki - M. Wierzbicka

seniorki - M. Śwędzioł

II miejsca:

młodzieżki - J. Stanek

juniorki - A. Wierzbicka

seniorki - A. Bernstock

III miejsce:

kadetki - P. Minkowska

juniorki - P. Bojarska

LEKKOATLETYKA

Komorno k. Koźła. Z udziałem kilkuset zawodników i zawodniczek rozegrano Mistrzostwa Makroregionu Śląskiego, które w niektórych konkurencjach były też eliminacje do finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Biegach Przełajowych. Nieliczna ekipa dwóch olkuskich klubów spisała się do-

brze. W biegu juniorek młodszych na dystansie 2000 m - G. Fulbiszewska („Hilcus” Olkusz) zajęła VIII miejsce. Na 3000 m, w tej samej kategorii M. Mucha („Kłós” Olkusz) też zajęła VIII miejsce. Obie te zawodniczki uzyskały awans do finału O.O.M. W kategorii juniorek na dystansie 2000 m A. Fulbiszewska (MKS Hilcus Olkusz) zajęła III miejsce, a M. Bujas (LKS „Kłós” Olkusz) był VIII w biegu na 3000 m juniorów.

PIŁKA NOŻNA

W drugim półfinale Pucharu Polski na szczelbu podokręgu

LZS Jerzmanowice - KS Olkusz 0:3

Zwycięstwo Olkuszanie nie było ani przez chwilę zagrożone. Przeciwnik był zbyt słaby, by zagrozić nawet strzeleniem jednego gola. Finał więc odbędzie się pomiędzy GHKS „Bolesław” Bukowno a KS Olkusz.

Inne wyniki:

„Unia” Jaroszwiec - LZS Osiek 3:5

LZS Przeginia - LZS Zederman 2:0

KS „Przebój” Wolbrom - LZS Osiek 3:6

Rusza wiosenna runda rozgrywek 1997/98. 4 kwietnia w Klasie Okręgowej zostaną rozegrane następujące mecze: GLKS Sławków - KS Olkusz, KS „Budowlani” Ogródzieniec - KS „Górnik” Wesoła, KS „Hutnik” Trzebinia - CKS Czeladź II. Wszystkie mecze o godz. 16.00.

Od Redakcji:

P.O. zwrócił się do 25 klubów naszego rejonu z ankietą, w której oczekiwaliśmy na odpowiedzi, co do składów na obecny sezon, kierownika sekcji, trenera itd. P.O. chciał wydać wkładkę z terminarzami rozgrywek wszystkich klas i powyższymi informacjami. Byłby to dla kibiców piłki nożnej miły prezent - renomowane dzienniki sportowe



nazywają to „skarbem kibica”. Pozytywnie odpowiedziały nam GHKS „Bolesław” Bukowno, LZS Laskowianka, KS „Przebój” Wolbrom, LZS „Leśnik”, LZS „Legion”, LZS „Błysk”, LZS „Unia” i tym klubom redakcja wyraża podziękowanie. Nie odpisały nam niestety m. in. KS Olkusz, GLKS Sławków, KS Piłica. Wynika z tego, że większość klubów naszego rejonu nie jest zainteresowana przekazaniem informacji o ich sekcjach piłkarskich kibicom, którzy przecież i tak niezbyt licznie przychodzą na mecze. Szkoda, może następnym razem...

OLKUSZ

Spektakl w parafii

29marca wierni parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego mieli okazję po niedzielnej mszy zobaczyć, a przede wszystkim wysłuchać programu artystycznego pt. „Są takie krzyże ogromne” w wykonaniu Teatru Poezji z I LO w Olkuszu.

W spektaklu przygotowanym pod kierunkiem Romana i Jarosława Nowosadów występowała młodzież szkolna. W przedstawieniu wykorzystano między innymi poezje Romana Braendstera, Lament Świętokrzyski, anonimowy tekst średniowieczny. Dużą rolę w spektaklu odegrał mroczny i nastrojowy podkład muzyczny, na który składały się utwory zespołu Tangerin Dream. Spektakl „Są takie krzyże ogromne” uzyskał w ubiegłym roku II nagrodę na Wojewódzkim Przeglądzie Szkolnych Zespołów Artystycznych w Katowicach.

Monika, Franek

20 marca - piątek

W Olkuszu około godziny 16 doszło do wypadku drogowego. Na ulicy Szpitalnej kierujący polonezem potrafił 70-letnią kobietę, która nagle weszła na jezdnię zza stojącego pojazdu. Kobieta z ogólnymi obrażeniami ciała została odwieziona do szpitala.

21 marca - sobota

Wieczorem nieznani sprawcy włamali się do poloneza zaparkowanego przy ul. Batalionów Chłopskich w Olkuszu. Do wnętrza dostali się po wybiciu trójkątnej szybki z tyłu. Ukradli radioodtwarzacz wartości 500 zł.

Policjanci zatrzymali na gorącym uczynku trzech sprawców uszkodzeń pojazdów. Mężczyźni, mieszkańcy Olkusza uszkodzili dwa samochody (skodę felcję i cinquecento) zaparkowane przy ul. Sosnowej w Olkuszu. Zniszczyli reflektory, migacze. Straty ok. 400zł.

22 marca - niedziela

W Wolbromiu około godziny 21.30 nieznany sprawca zaatakował 59 letnią kobietę, mieszkankę Wolbromia idącą samotnie ulicą Garbarską. Po kilku uderzeniach w głowę wyrwał jej torebkę z 120 zł i zbiegł. W nocy z niedzieli na poniedziałek z osiedlowego parkingu przy ul. Łokietka w Wolbromiu skradziono bordowego opla omegę nr. rej. KVL 2822. Straty 26 tys. zł. Tej samej nocy nieznani sprawcy po wybiciu szyby, włamali się do sklepu spożywczego przy ul. Osieckiej w Olkuszu. Łupem złodziei padło 120 zł. W sklepie znaleziono towar, który włamywacze zapakowali i przygotowali do wyniesienia. Prawdopodobnie zostali przez kogoś spłoszeni.

23 marca - poniedziałek

Ujawniono włamanie do altanki w ogródkach działkowych w Bukownie. Złodzieje dostali się do wnętrza poprzez wypchnięcie drzwi. Ukradli ponton i dwie kolumny głośnikowe. Straty ok. 300 zł. Nieznani sprawcy wyważyli drzwiczki kasety automatu do gier zręcznościowych znajdującego się w kawiarni przy Placu Partyzantów w Chechle. Łupem złodziei padło 600 monet 2 złotych.

PRZEGLĄD
POLICYJNY

24 marca - wtorek

W sklepie AGD przy ul. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu nieznany sprawca ukradł pewnej kobiecie torebkę, w której znajdował się portfel z 1200 zł.

25 marca - środa

W Olkuszu przy ulicy Sosnowej policjanci zatrzymali na gorącym uczynku trzech sprawców kradzieży blachy aluminiowej na szkodę Emalii S.A. Sprawcy kradzieży są mieszkańcami Olkusza, nie byli wcześniej karani. W nocy z wtorku na środę nieznani sprawcy włamali się do budynku koła wędkarskiego w miejscowości Kolbark Młynny. Złodzieje dostali się do wnętrza po urwaniu kłódki w drzwiach. Ukradli silnik elektryczny, buty rybackie, akcesoria. Wartość strat 1200 zł.

26 marca - czwartek

W Jeziorowicach (gm. Żarnowiec) nieznani sprawcy po urwaniu kłódki dokonali włamania do baru. Zabrali kuchenkę mikrofalową, alkohol i papierosy wartości 2500 zł.

Nieznani sprawcy poprzez urwanie drzwi włamali się do domu letniskowego w miejscowości Bydlin Zawadka. Ukradli zegarek stół, piecyk siatki rybackie wartości 500 zł. Tego samego dnia w Dzwonowicach miał miejsce tragiczny wypadek drogowy. Około godziny 21 kierująca małym fiatem 22 letnia kobieta najechała na leżącego na jezdni 41 letniego mężczyznę, który zmarł w wyniku odniesionych obrażeń.

27 marca - piątek

W nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy usiłovali ukraść Audi 100 zaparkowane przy ul. Nałkowskiej w Olkuszu. Udało im się ukraść wkładkę do zamka samochodu. Na policję zgłosił się pewien mieszkaniec Olkusza, któremu podczas spaceru ul. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu ktoś skradł z kieszeni telefon komórkowy wartości 500 zł. W Bukownie na terenie ZGH straż przemysłowa zatrzymała pracownika, który usiłował ukraść dwie blachy aluminiowe.

Tak jak w
kinie

Napad w iście amerykańskim stylu wydarzył się w Olkuszu w nocy z niedzieli na poniedziałek

Sześciu zamaskowanych sprawców z twarzami ukrytymi za czarnymi kominiarkami włamało się z dwóch stron do stróżówki hurtowni przy ul. Przemysłowej w Olkuszu. Zdarzenie miało miejsce ok. godziny 23.30. Napadli na znajdującego się w niej stróża, 31 letniego mieszkańca Olkusza. Ponieważ się bronił, pobili go, skrepowali mu nogi i ręce, przywiązali do krzesła, usta zakleili taśmą klejącą. Następnie przystąpili do rabunku. Włamali się do trzech przylegających do siebie hurtowni. Metoda włamania była podobna, wyważali metalowe drzwi wejściowe. Z hurtowni papierosów ukradli wyroby tytoniowe różnych marek o łącznej wartości 450 mln starych złotych. Ze znajdującej się obok hurtowni artykułów spożywczych ukradli sałatki, ryby i przetwory. Straty wyniosły 2200 zł. Następnie łupem złodziei padły pomieszczenia spółdzielni ogrodniczej, gdzie wartość strat nie jest jeszcze ustalona. Po dokonaniu kradzieży dostali się na teren znajdującego się nieopodal złomowiska samochodowego, skąd ukradli żuka blaszankę o numerze rejestracyjnym KAV 914L, kolor turkusowy. Zapakowali skradziony towar na ukradziony pojazd i oddalili się z miejsca zdarzenia. Według zeznań portiera sprawcami napadu byli młodzi mężczyźni w wieku 19 - 20 lat. Prawdopodobnie nie mieli broni palnej. Jest to już drugi napad dokonany w Olkuszu w podobny sposób.

symp

PROGRAM
IMPREZ

OLKUSZ

KINO

4., 5. 04. - „Spice World”, USA, godz. 18.30

4., 5. 04. - „Gra”, USA, godz. 20.30

IMPREZY

4., 5. 04. - Wojewódzkie Spotkania Taneczne Olkusz '98, godz. 9.00

SŁAWKÓW

1. 04. - spotkanie z prof. Feliksem Kirykiem, współautorem "Dziejów Olkusza i regionu olkuskiego", monografii Sławkowska i wielu innych prac naukowych.

2. 04. - wieczór autorski Izabeli Probiez. Jak w każdy czwartek, podczas spotkania Klubu Literackiego „Widmo” zorganizowano wieczór autorski. Tym razem swoje utwory poetyckie będzie czytała młoda sławkowska poetka. Rozpoczęcie o godz. 17.00

7. 04. - spotkanie z poematem Karwowskim

BOLESŁAW

3. 04. - świąteczne malowanie, Ujków Nowy, godz. 17.00

3. 04. - dyskoteka dla młodzieży, GOK Bolesław, godz. 18.00

6. 04. - rozstrzygnięcie konkursu na pisanek wielkanocną. Rozpoczęcie o godzinie 17.00

9. 04. - świąteczne malowanie, Dworek w Krzykawce, godz. 17.00

10. 04. - rozstrzygnięcie konkursu na pisanek wielkanocną. Rozpoczęcie o godzinie 17.00 w świetlicy w Ujkowie Nowym.

WOLBROM

3. 04. - „Ballady i romanse”, spektakl Teatru Wyspiańskiego z Katowic, godz. 12.00

3. 04. - „Historie miłosne”, polski, godz. 19.00

4., 5. 04. - Przegląd filmów Jerzego Stuhra - "Historie miłosne", "Spis cudzołożnic".

ROCK NIE
WYROK



HEDONE - „SANCTU-
ARIUM” (SONY)

HEDONE obok AGRESSI-
VY 69 i NOWEGO HORY-
ZONTU to główni przedstawi-
ciele krajowej tzw. anty-sceny.
Czyli mamy tu do czynienia z
muzyką będącą przeciwień-
stwem gitarowego rocka. Cieką-
wostką na płycie jest piosenka
„Sanctuary” będąca przeróbką
znanego przeboju ...Madonny. A
w kawałku „Zapach” wokalistę
HEDONE wspomaga Renata
Przemek.

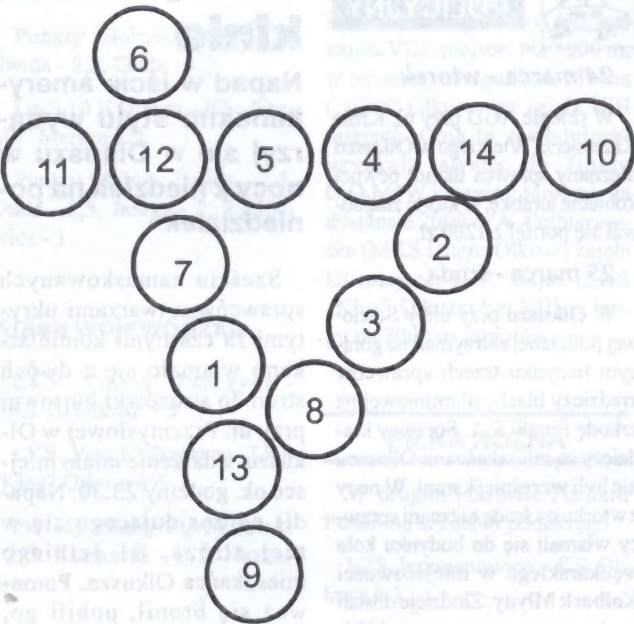
MORBID ANGEL -
„FORMULAS FATAL TO
THE FLASH” (EARACHE
REC.)

Zapewne wielu MORBID
ANGEL po odejściu wokalisty
David’a Vincenta spisało na stra-
ty. A tu miła niespodzianka. Ze-
spół złapał drugi oddech, znalazł
nowego frontmana w osobie Ste-
ve’a Tuckera i nagrał niezłą pły-
tę. O ile pierwsza strona krążka
to typowa „rzeźnia” znana już z
wcześniejszych produkcji tej ka-
peli, o tyle strona druga jest po-
pisem gitarzysty. Ta druga stro-
na to MORBID ANGEL, jakie-
go nie znamy.

VADER - „KINGDOM”
(METAL MIND REC.)

Jak głosi krótka notka na
wkładce kasety, jest to dodatek
do ostatniej płyty VADERA -
„BLACK TO THE BLIND”.
Nowe wydawnictwo to przede
wszystkim kawałki, które z róż-
nych przyczyn nie zmieściły się
w podstawowym programie. Jest
też przeróbka „BREATH OF
CENTURIES”, kawałek znanego
z debiutu kapeli. Na koniec
możemy posłuchać dwóch in-
nych nagrań zespołu w wersji
...techno. Niezłe, lecz chyba tyl-
ko dla fanów.

Grzegorz T.



KRZYŻÓWKA NR 4

Uzupełnić diagram kółkowy 3
wyrazami. Litery przenieść od-
powiednio do rubryk dużego dia-
gramu.

Otrzymamy pierwszą i ostatnią
literę wyrazów siedmio litero-
wych, których znaczenie podano
w kolejności przypadkowej.
Oznaczone litery czytane pozio-
mo dadzą IV część hasła (czyli
40-53)

Znaczenie wyrazów w diagramie
kółkowym:

- 11-10 = biała broń szermiercza
- 6 - 9 = potocznie dzieciak
- 14 - 13 = poważniejsza figura w
warcabach

Znaczenie wyrazów diagramu
dużego:

- człowiek automat z filmów S-F
- choroba „głodowa”, wilczy
głód
- autor „Króla Maciusia I”
- wielka, ciężka maszyna lub zło-
żony, skomplikowany system
- popularny londyński autobus
- miejsce w formularzu lub cza-
sopiśmie
- ząb

Anka

1			x		x		2
3			x		x		4
5			x		x		6
7		x			x		8
9		x			x		10
11		x			x		12
13		x			x		14

GORENICE

Laureatka
z Gorenice

W 45. Wojewódzkim
Konkursie Recytator-
skim dla Szkół Podsta-
wowych pierwsze wy-
różnienie otrzymała
uczennica klasy VI tu-
tejszej Szkoły Podsta-
wowej, Sylwia Ziarno.

Sylwii przygotowała do
konkursu Elżbieta Furmanek,
pracująca w bibliotece i świe-
tlicy szkoły w Gorenicach.

W czwartek, 2. kwietnia
odbędzie się w Katowicach
koncert laureatów oraz ofi-
cjalne wręczenie nagród.

Serdecznie gratulujemy
Sylwii i życzymy dalszych
sukcesów.

/rb/

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 1

Hasło brzmiało:

„W miłości pragniesz...”

Nagrodę - lokówkę firmy PHI-
LIPS - wylosowała Elżbieta No-
wak z Olkusza.

Nagroda czeka w redakcji.

KUPON
KRZYŻÓWKA
NUMER 4